

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 245 (1875)

ROK VI.

PIĄTEK

I-sza Spartakiada w Polsce



Bregulanka ze Stali w czasie rzutu dyskiem.

CAF — fot. St. Wdowiński



Jan Kloska z Górnika, który zdobył III miejsce w kl. II gimnastyki, w czasie ćwiczeń na drążku.

CAF — fot. Nowosielski



Juchowski (Gwardia) na 200 m stylem motylkowym.

CAF

Nie ustają prowokacje titowców na granicy Albanii

TIRANA. — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało notę protestacyjną do rządu jugosłowiańskiego w związku z prowokacjami dokonanymi w sierpniu br.

Zwracając uwagę rządu jugosłowiańskiego na sześć aktów pogwałcenia integralności terytorialnej i obszaru powietrznego Albanii przez siły zbrojne Jugosławii, rząd Albańskiej Republiki Ludowej składa w nocie jak najostrejszy protest przeciwko tym nieprzerwanym prowokacjom i przypomina faszystowskiemu rządowi belgradzkiemu o ciężkiej odpowiedzialności, jaka spada na niego za te wrogie akty wobec Albanii.

Albańska Agencja Telegraficzna donosi, że w ciągu ostatnich kilku dni faszyci belgradzcy dopuścili się nowych prowokacji przeciwko Albańskiej Republice Ludowej.

Wkrótce ruszy koksownia w Zdieszowicach

ZDIESZOWICE. — Wielkimi krokami zbliża się dzień uruchomienia nowoczesnych zakładów koksowniczych w Zdieszowicach. Montaż urządzeń jest zaawansowany w 80 procentach. Wszystkie zasadnicze maszyny i agregaty są już ustawione i przygotowane do ruchu.

Z chwilą uruchomienia nowej koksowni, przystąpi również do produkcji fabryka materiałów węglapochodnych, gdzie już kompletnie przygotowano urządzenia.

W obszernym blokach rozbudowanego ośrodka szkolenia zawodowego rozpoczęto już wykłady. Kilkuset młodych ludzi specjalizuje się w trudnym i odpowiedzialnym zawodzie koksochemika.

Wyższe urodzaje zapewni nam stosowanie racjonalnych metod uprawy

Apel min. Dąb-Kocioła w związku z rozpoczęciem siewów jesiennych

WARSZAWA — W przededniu rozpoczęcia kampanii jesiennych siewów żyta i pszenicy minister Rolnictwa — Jan Dąb-Kocioł wygłosił do chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przemówienie radiowe, w którym wzywając wszystkich do wzmocnienia wysiłków w walce o wyższe urodzaje, wskazuje na najważniejsze zabiegi agrotechniczne, które zapewnią zwiększenie plonów.

W początkowej części swego obszernego przemówienia minister Dąb-Kocioł akcentuje, że aby zapewnić planowaną wyższą plonów w 1952 roku przeciętnie o 1 q z każde-

go ha, kampanię jesienną muszą chłopcy przeprowadzić bardziej sprawnie i dokładnie, niż w latach poprzednich, w pełni wykorzystując zwiększoną pomoc państwa, jak najszersze stosowanie racjonalne zasady agrotechniki i wykorzystanie każdego kawałka ziemi ornej.

Mówiąc o stosowaniu nawozów sztucznych które państwo dostarczyło na jesienną kampanię siewną w ilości o 9 proc. wyższej, niż w roku ubiegłym, minister Rolnictwa wezwał chłopów do wykupienia całej ilości dostarczonych nawozów oraz do ich racjonalnego stosowania.

Minister zaapelował w swym przemówieniu do chłopów, aby do siewu używali jak najwięcej ziarna kwalifikowanego. Ziarno powinno być w całości zaprawione środkami chemicznymi, które można nabyć we wszystkich gminnych spółdzielniach.

W zakończeniu swego przemówienia radiowego min. Dąb-Kocioł oświadczył:

„Pamiętajcie, że w waszych rękach leży możliwość wykonania i przekroczenia założeń Planu 6-letniego na 1952 rok w zakresie produkcji rolnej.

Zyczę wam, ażeby wysiłek, który wkładacie w jesiennie prace siewne, dał piękne rezultaty, ażeby dzięki waszej pracy, w odczynie naszej było dosyć chleba w roku przyszłym”.

Ostatnia droga Stefana Martyki

Cały naród potępia faszystowskich morderców — najmitów imperializmu

WARSZAWA — Dnia 13 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb artysty — Stefana Martyki, współpracownika „fali 49” Polskiego Radia, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów.

W godzinach przedpołudniowych minister Kultury i Sztuki, Stefan Dybowski, udekorował trumnę ze zwłokami Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Przed trumną ustawioną w hallu Teatru Narodowego, żałobnym korowodem przeszły dziesiątki tysięcy ludzi, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze sprawą, dla której zginął Stefan Martyka.

O godz. 15.30, ok. 25 tys. mieszkańców stolicy zgromadziło się na Placu Teatralnym, aby wysłuchać przemówień i oddać hołd pamięci zamordowanego.

Wśród głębokiej ciszy przemówił do zgromadzonych tłumów wiceminister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski.

(Fragmenty przemówienia wiceministra Sokorskiego podajemy oddzielnie).

Następnie zabrał głos współtowarzysz pracy Stefana Martyki — młody poeta, współpracownik Polskiego Radia — Stanisław Ziembicki, który powiedział m. in.:

Pracownicy i artyści teatrów łódzkich piętnują morderców

Do głosów, potępiających ohydny mord dokonany na osobie Stefana Martyki, przyłączyli się wczoraj pracownicy techniczni i artyści wszystkich teatrów łódzkich. W podjętych na swych zebraniach rezolucjach, stwierdzają oni m. in.:

„Walka o pokój staje się coraz ostrzejsza. Rodzima reakcja usiłuje wzniecić popłoch i zastraszyć tych wszystkich, którzy swoją twórczością służą sprawie pokoju.

W odpowiedzi na bandycki wyzwanie faszystów postanawiamy wzmocnić jeszcze bardziej nasze wysiłki nad stworzeniem teatru socjalistycznego, walczącego o nowego człowieka, o nowe życie”.

Strajki we Francji

PARYŻ. — We Francji wzmaga się fala masowych strajków. Robotnicy domagają się poprawy warunków bytu.

W Villeurbanne strajkuje 1.200 robotników i urzędników. Strajki objęły również inne miasta Francji w szczególności Bordeaux, Lille i Grenoble.

„Znamy rękę zbrodniarza. To taka sama ręka zamordowała w pierwszych latach wojny wielkiego krytyka teatralnego — Tadeusza Boya-Żeleńskiego. To takie same ręce rozstrzeliwały polskich pisarzy, artystów i profesorów w Oświęcimiu, w Dachau, w Majdanku. Stefan Martyka padł z ręki faszystów. Zamordowali go polscy hitlerowcy”.

W tłumie ludzi zgromadzonych na Placu Teatralnym panuje głęboki żal po zamordowanym, a jednocześnie gniew i nienawiść do faszystowskich morderców i ich mocodawców — podżegaczy wojennych, Robotnicy, artyści, inteligenci nie znajdują dość ostrych słów potępienia dla zbrodniarzy.

Głębokie wzruszenie maluje się na twarzach tysięcy zgromadzonych na Placu Teatralnym, gdy formuje się kondukt, aby przewieźć trumnę ze zwłokami zmarłego na cmentarz Powązkowski.

Od wrót cmentarnych na Powązkach do grobu trumnę niosą najbliżsi towarzysze pracy zmarłego. Nad otwartym grobem gromadzą się artyści, radiowcy, liczne delegacje z kładek pracy z pocztami sztabowymi i tysiące mieszkańców stolicy, którzy odprowadzają Stefana Martykę na miejsce wiecznego spoczynku.

W głębokiej ciszy padają słowa, którymi zasłużonego artystę — bojownika o prawdę i postęp żegna przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Sztuki i Kultury — Władysław Krasnowiecki.

„Każdy uczciwy Polak rozumie, — mówi on — że ręka, która wymierzyła skrytobójczy cios Stefanowi Martyce, chciałaby zgotować śmierć naszym dzieciom, zagładę naszym miastom. Każdy z nas tym aktywniej, tym wytrwalej bronić będzie pokoju, którego wróg ukazał jeszcze raz swój bezgraniczny cynizm i swoją istotną słabość”.

Trumna ze zwłokami Stefana Martyki złożona zostaje do grobu, po czym następuje składanie wieńców przez poszczególne delegacje.

Zbrodniarzy czeka niechybna klęska

Podajemy fragmenty przemówienia wicemin. Sokorskiego, wygłoszonego w czasie pogrzebu Stefana Martyki.

Im bardziej rola Warszawy, im mocniej bily serca Polaków w takt młotów i kielni budowniczych socjalizmu, im więcej dzieci szło do szkół, im więcej szczęśliwych matek niosło radość do swoich ognisk domowych, im więcej bibliotek i świetlic organizowano po wsiach i osiedlach, im szybciej spadał obcy nałot z polskich Ziemi Zachodnich, im wspanialej pracą i polskością kwitł Wrocław i Szczecin, tym podłej, tym nienawistniej, tym bardziej po katowsku, tym bardziej zbrodniozo nienawidził nas obcy — imperializm i jego agent z faszystowskiego podziemia.

Nie darmo gadzinówki imperialistyczne w rodzaju „Głosu Ameryki”, „BBC” i „Madrytu” zachłystują się w nienawiści, podłym łgarstwem w stosunku do wszystkiego, co polskie i co Polsce służy. Nie darmo w ich ustach wolność — stała się miarą zbrodni, podłości i kłamstwa.

I to kłamstwo, tę podłość co dzieła, nieraz po kilka razy na dzień przygadywał Stefan Martyka w audycjach „fali 49”. Jego spokojny, męski głos na fali Polskiego Radia zrywał z zaplutej nienawiścią twarzą zdrajców i agentów anglosaskich maskę kłamstwa i pokazywał ich narodowi w nagiej prawdzie pospolitej zbrodni.

Głos „fali 49” był głosem prawdy, triumfu idei socjalizmu i pokoju, był głosem tych, co budują sprawę człowieka. I dlatego właśnie — oni to — mocodawcy szpiegów, agentów i sabotażystów — bezsilni wobec prawdy — zapragnęli ją zabić.

„Fala 49” mówi nadal. Dalej piśnucie zdrajców ojczyzny — zbirów i najmitów niemiecko-amerykańskich imperialistów. Demaskuje rozsiewane przez nich fałszywe kłamstwa.

I możemy z tego miejsca uroczystie oświadczyć, że machinacje tych zbrodniarzy zakończą się niechybną klęską.

Bandyci faszystowscy skazani na śmierć

WARSZAWA. — Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał na karę śmierci 3 faszystowskich zbrodniarzy: Stanisława Derkusa, Henryka Gosika i Władysława Kwiatkowskiego.

Skazani przez sąd bandyci byli członkami faszystowskiej bandy terrorystycznej, działającej na terenie woj. warszawskiego. Banda dokonała w okresie swej działalności szeregu morderstw i grabieży.

Skazani zbrodniarze skierowali do Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o darowanie im kary śmierci. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał.

W 7-ą rocznicę wyzwolenia Pragi

Stolica manifestuje na cześć Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego

WARSZAWA. — 13 bm. w przededniu 7 rocznicy oswobodzenia Pragi przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie, ludność Stolicy złożyła hołd pamięci bohaterów żołnierzy radzieckich i polskich, poległych w walce z hitlerowskim okupantem.

Specjaliści radzieccy w dziedzinie zwalczania Heine-Medina — z wizytą w Polsce

WARSZAWA. — Do Polski przybyła delegacja naukowców radzieckich — specjalistów w dziedzinie zwalczania Heine Medina, w składzie: prof. dr K. A. Winokurov — przewodniczący delegacji oraz prof. dr E. M. Lewkowicz, prof. dr W. N. Błochin i A. A. Gawryłow.

Delegacja bawi przejazdem w Polsce, powracając z Kopenhagi z międzynarodowego Kongresu, który był poświęcony problemowi zwalczania Heine Medina.

W czasie swego pobytu w Polsce wybitni naukowcy radzieccy odbędą szereg narad z przedstawicielami polskiego świata medycznego i przekażą im doświadczenia medycyny radzieckiej. Goście radzieccy odwiedzą również liczne zakłady naukowe, szpitale i inne placówki służby zdrowia.

Wrak „Gneisenau” przeholowany w bezpieczne miejsce

GDYNIA. — Jak już donieśliśmy, wydobyty został z dna morską wrak pancernika hitlerowskiego „Gneisenau”. W godzinach popołudniowych dnia 13 bm, wrak pancernika został przeholowany w bezpieczne miejsce.

„Gneisenau” z narzędzia masowego zniszczenia, po blisko 7-letnim leżeniu w wodzie zamieni się niedługo w narzędzia pokojowej pracy.

Kość z kości, krew z krwi

Wojsko nasze — dumą narodu

Żołnierz polski otaczany jest miłością całego społeczeństwa

W ustroju kapitalistycznym armia służy interesom wielkiego kapitału i własności ziemskiej, tym samym skierowana jest przeciwko robotnikom i chłopom. Tłumi ona ich walkę o obalenie systemu wyzysku. Tak jak aparat państwowy, policja, sądy, szkolnictwo i wszelkie instytucje społeczno-gospodarcze stanowią narzędzie klasowej obrony interesów burżuazji, tak wojsko w ustroju kapitalistycznym służy utrzymaniu panowania burżuazji na wewnątrz i celem zaborczym na zewnątrz.

I u nas w Polsce Wojsko Ludowe nie jest ponadklasowe. Demokracja ludowa jest formą dyktatury proletariatu, a nie demokracją dla wszystkich, tzn. że nie jest demokracją dla kapitalistów i obszarników. Toteż wojsko nasze strzeże zdobyczych mas ludowych, pokojowej pracy, zapobiega możliwości agresji ze strony kapitalistów na nasz kraj.

W przeciwieństwie do wojska amerykańskiego, angielskiego czy francuskiego, nasze wojsko nie walczy z robotnikami i chłopami, lecz pomaga robotnikom w urzeczywistnieniu racjonalizacji przemysłu, a chłopom w przeprowadzeniu reformy rolnej. Nasze wojsko, jako narzędzie władzy ludowej stoi na straży osiągnięć narodu, zabezpiecza budowę socjalizmu.

Inny jest duch w naszym wojsku, a inny w armiach krajów burżuazyjnych. W wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy” Józef Stalin charakteryzuje duch, jaki panuje wśród żołnierzy amerykańskich, którym imperialiści narzucili rolę grabieżców. Józef Stalin stwierdza, że wojna w Korei jest niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i że armia może ponieść porażkę „jeżeli żołnierze uważają, że narzucona im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu”.

Burżuazyjna armia nie może zrodzić w XX wieku, w epoce imperializmu, patriotycznego ducha, jaki rodzą wojny wyzwoleniczo-ludowe, gdzie nieugiętość i wiara w zwycięstwo wypływa ze świadomości obrony swojego gniazda rodzinnego i własnych obywateli przed niewolą i wyzyskiem obcego kapitału. Nasze wojsko zrodziło się z rdzenia naszego narodu. Powstało w ogniu walki z zaborcą hitlerowskim i elementami kapitalistycznymi. Jego celem jest zabezpieczenie interesów ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturalnych ludu pracującego, budującego nowy ustrój.

Dlatego wyszkolenie bojowe i wychowanie polityczno-rewolucyjne naszego wojska jest nierozdzielnie ze sobą związane. Patriotyzm jego wypływa z bezgranicznej nienawiści do wrogów ojczyzny, z najbliższej miłości do ojczyzny. Dlatego bliskie jest ono i ukochane przez cały naród.

Żołnierz polski wie, że walczy o życie — przeciw śmierci, o nowe dzielnice mieszkaniowe, przeciw tym, którzy chcą nawrócić gruzów, o nowe szpitale — przeciw kalectwu, o nowe zakłady pracy.

Do wojska przychodzi ogromna masa młodzieży robotniczej i chłop-

kiej. Czasami przychodzi z odległego zaścianka człowiek ciemny, bez zawodu, niedouczony. W wojsku pozbywa się analfabetyzmu, zdobywa czystokroć zawód, nabiera większej kultury, a po odsłużeniu służby wraca, aby zasilić miasto czy wieś rodzinną kadrami mechaników, elektromonterów, traktorzystów, zsoferów.

Organizacje partyjne czuwają nad tym, by młody żołnierz zdobywał przede wszystkim w wojsku nawyki organizatorskie. By wojsko zaszczepiało mu uczucie solidarności, koleżeństwa, przyjaźni, zespołowości — które tak są potrzebne w pracy. Partia mobilizuje żołnierzy do współzawodnictwa w wyszkoleniu bojowym i w pracy politycznej. Przygotowuje w ten sposób młodego żołnierza do udziału we współzawodnictwie pracy po powrocie do cywila.

W wojsku żołnierz poznaje w każdej dziedzinie, czy to ucząc się walczyć, czy też ucząc się produkcji radzieckiej, czy też ucząc się przodkującej taktyki i strategii stalinowskiej Armii Radzieckiej, czy też na zajęciach politycznych — życie wielkiego Związku Radzieckiego i uczy się korzystać z jego wspaniałych wzorów. Dzięki naukom tym, wojsko nasze wymaga nieustannie swą siłę moralną i bojową.

Nigdy jeszcze nasze wojsko nie było tak potężne w swojej sile ogniowej, tak zasobne w transport, wyszkolone na nowych, współczesnych stalinowskich zasadach sztuki wojennej — jak obecnie. Nigdy jeszcze nie było tak głęboko związane ze swoim korpusem oficerskim i z wyższym dowództwem. Nigdy jeszcze żadne wojsko polskie nie było tak związane z narodem i nie pomagało mu tak w jego wielkiej, twórczej pracy. I nigdy w przeszłości wojsko polskie nie mogło brać i nie brało udziału w walce o pokój.

Nasz młody żołnierz wysoko ceni sobie honor służby. Czuje, że jest kochany przez budowlanych Warszawy i przez górników Śląska. Młody żołnierz czuje, że jest kochany przez naszą inteligencję. Żołnierz czuje, że ma za sobą poparcie małorolnego i średniorolnego chłopca, który dostał ziemię, który sam dziś może ma syna oficera.

Wojsko nasze jest dumne, że przez swój aktywny udział w codziennym życiu politycznym kraju, społecznym i państwowym budownictwie jeszcze bardziej wzmacnia potęgę i obronność pięknej ojczyzny; że jest kość z kości, krew z krwi, tak, jak i jego dowódcy, zrodzony przez lud pracujący.

Tematy dnia

Truman i jego „społeczeństwo”

Tym razem Truman znalazł wreszcie przekonujący argument.

W ostatnim swoim przemówieniu, reklamującym jak zwykle zbrojenia, rozwoził się on nad „dobrobytem społeczeństwa w USA”, o którym świadczy fakt — cytujemy dosłownie — że „korporacje zarabiają obecnie więcej, niż kiedykolwiek przedtem i nawet po opłaceniu podatków, zyski ich są najwyższe w historii”.

Co do tego, że korporacje, czyli wielkie koncerny gromadzą fantastyczne zyski w wyniku polityki agresji — Truman wyjątkowo nie minął się z prawdą.

Ale wie również społeczeństwo amerykańskie, że pokaźna część zysków monopolu pochodzi z kieszeni amerykańskich obywateli. W wyniku inflacji, 17 miliardów dolarów wydanych ludziami pracy w USA popłynęło do kieszeni monopolistów.

Nawet według oficjalnych danych, w maju 1951 r. ceny na artykuły spożywcze były ok. 2,3 razy wyższe, niż przed wojną, podczas gdy płace nieznacznie tylko się podniosły.

Sam Truman zapowiada dalszy wzrost inflacji, wzywając naród do dalszych „ofiar”.

Więc gdzie tu logika z tym „dobrobytem społeczeństwa”, o którym mówi Truman?

Dobrobytu społeczeństwa oczywiście nie ma.

Ale logika jest: Dla Trumana „społeczeństwem” są bowiem miliarderzy, którzy bogacą się na wojnie, na pogłębiającej się nędzy własnego narodu.

O ich to dobrobycie mówi Truman, bo ich interesów strzeże i w ich imieniu przemawia prezydent USA.



SOBOTA, 15 WRZEŚNIA
 13.30 Audycja szkolna, 14.15 Pieśni masowe różnych narodów, 14.30 Reportaż literacki, 14.50 Koncert ork. rozgłośnia szczecińskiej, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Program lokalny, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy małej rozgłośnia śląskiej, 18.00 „Jelonek i syn”, 18.15 Program lokalny, 19.00 Koncert muzyki ludowej, 19.25 Audycja literacka, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Przy sobocie po robocie, 21.45 Amelia Gałl Curci — sopran i Enrico Caruso — tenor, 22.30 Spartakiada, 23.10 Koncert z Pragi, 23.55 Chwila muzyki.

Mały reportaż

Trójka w „trójce”

Było ich trzy — na ogromnej hali tkackiej ZPB im. Szymańskiego. Mimo, iż pracowali w jednym i tych samych zakładach, nie wiele wiedzieli o sobie. Helena Rutowicz, prawie że nie znająca drobnej i cichej Adaminy Janiak, ta zaś nie bardzo interesowała się osobą koleżanki Papiernik.

Każda zresztą miała swoje własne kłopoty i swoje troski. Adamina Janiak nie „szczęściło” się w pracy. Na swoich 4-ch krosnach wyrabiała zaledwie od 85 do 92 proc. bazy. Pomagaczka Janina Papiernik też miała swoje smartwieńskie, no, a Helena Rutowicz, chociaż wyrabiała najwięcej tkaniny z nich wszystkich, też nie była zupełnie zadowolona.

I było by może już tak zostało, gdyby nie „trójki tkackie”. Oto co mówi o tym tkaczka Janiak:

— Gdyby mi ktoś opowiadał, że to, co teraz się dzieje może być prawdą — nie uwierzyłabym. A jednak jestem uczestniczką najwspanialszego zespołu tkackiego, najlepszej, kolektywnej brygady najwyższej jakości i największej wydajności!

Zaczęło się to w naszej fabryce w czerwcu. Wtedy to kierownictwo rzuciło myśl utworzenia „trójek” i ja stanęłam do nich jako pierwsza.

Już po miesiącu wydajność nasza poważnie wzrosła. Obecnie nasza trójka wyrabia przeciętnie od 120 do 130 proc. bazy i to wcale nie kosztem wzmoczonego wysiłku. Stanowimy prawdziwą trójkę produkcyjną, odpowiedzialną kolektywnie za pracę naszych 12 warsztatów i dzielącą się równo zarobionymi przez zespół pieniędzmi.

Nie ma wśród nas żadnych targów, mimo iż podzieliłiśmy między siebie robotę. I tak Hela Rutowicz i ja natykamy wątek, oraz puściliśmy krosna, Janka Papiernik zaś wciąga nici w nicielnice, oraz wypruwa gniazdzka z tkaniny. Taka kolektywna współpraca daje wspaniałe wyniki. Naturalnie nie przestregamy mechanicznie podziału pracy, bo jeśli zajdzie potrzeba je ona pomaga drugiej.

Od czasu pracy w „trójkach” zarobek każdej z nas wzrósł o przeszło 200 zł miesięcznie. Jeśli idzie o mnie, to każdego miesiąca nadwyżkę tę odkładam na ubranie, na książeczke PKO. Nie mogę się nacieszyć tym, że produkcja wzrosła, za robek też, a wysiłek jaki wkładamy w robotę pozostał ten sam!

Oto szczerza, uczciwa wypowiedź robotnicy od krosna, która niewątpliwie znajdzie oddźwięk w szerokich masach włókniarzy! (w)



M. KWIATKOWSKA — JĘDRZEJÓW: W sprawie brakujących numerów „Ekspressu II.” należy zwracać się bezpośrednio do RSW „Prasa” — Wydział Wydawniczy, Łódź, ul. Piotrkowska nr 96. Natomiast nie ma celu zwracać się do PPK „Ruch”, który pojedynczych numerów nie sprzedaje.

M. PARADOWSKA: Rok szkolny już się rozpoczął, a miejsca w internatach i bursach są już zajęte. Zbyt późno wszczyła Pani starania. Niestety, nie jesteśmy w stanie Pani pomóc.

S. L. Zechce Pani zgłosić się do Okr. Dyrekcji Poczty i Telegrafów, ul. Daszyńskiego nr 36, do wydziału kadr.

J. KRÓL — PABIANICE: Należy sprawę przedstawić inspektorowi pracy. Jeżeli okaże się, że rozszczęnia Pani są słuszne, a zakład mimo to odmówi zapłacenia należności — będzie Pani mogła wnieść sprawę do Sądu Pracy.

TAD. KORBIAK: Temat i pomysły „strachu” stary i wielokrotnie już opracowany. Nie skorzystamy.

S. S. Z ŁODZI: Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy prośba Pani zasługuje na poparcie, gdyż nie wiemy o kogo chodzi. Nie podała Pani ani nazwiska, ani swego adresu.

Int. E. KOWAL: Zechce Pan zwrócić się w tej sprawie do Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej — Prezydium Rady Narodowej, Piotrkowska nr 104.

WANIA R. i R. W.: W sprawie szkół oficerskich i warunków przyjęcia należy zgłosić się po informacje bezpośrednio do Wojskowej Komendy Rejonowej właściwego terenu.



W Zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu obok słynnych już parowozów PT 47 do pociągów osobowych dalekobieżnych produkuje się obecnie parowoz polskiej konstrukcji TKT 48. Parowoz ten, przystosowany do pociągów towarowych odznaczają się dużą siłą pociągową i są ekonomiczne w zużyciu paliwa.

Na zdjęciu — malarz Leon Judak, wyrabiający średnio 158 proc. normy, maluje kola parowozu. CAF — fot. Baranowski

Codzienna nowelka „Expressu”

Profesorowie

Właściciel willi, stary profesor, znany fizyk, zaprosił do siebie na niedzielę swoich uniwersyteckich kolegów, tak samo profesorów i badaczy natury, jak on sam.

Jednym z praw natury jest fakt, że człowiek głodny zje chętnie to i owo. Obiad u profesora był naprawdę doskonały, więc profesorowie — zgodnie z prawami natury — pokrzepili się waleń.

Po deserze podano czarną kawę i cygara. Profesorowie zaczęli rozmawiać na najbardziej ich obchodzące tematy — o różnych najnowszych fizycznych odkryciach i kuriozach.

W pewnej chwili gospodarz zaproponował swoim gościom, ażeby przeszli do al tany ogrodowej na szklaneczkę lekkiego wina.

Starsi panowie weszli gromadnie do ogrodu.

Było pełne lato. W gorącym, lipcowym słońcu pachniały lewkonie i goździki.

Jeden z profesorów zatrzymał się przy krzaku róży, przywiązany do palika, którego koniec zdołała wielka, kolorowa szklana kula.

— Co za piękny okaz róży... La France? — zapytał, kładąc odruchowo dłoń na szklanej kuli.

I nagle na twarzy jego ukazał się wyraz największego zdumienia.

— Ależ to niesłychane! — wykrzyknął. — To jest wbrew wszelkim prawom natury!

— Co się stało? — otoczyli go inni profesorowie.

Uczony otarł chusteczką pot z czoła.

— Panowie — rzekł poważnym głosem — oto stanęliśmy wobec niezwykłej zagadki. Wobec faktu, który sprzeciwia się wszystkim prawom natury... Dotknąłem przypadkowo tej szklanej kuli i odkryłem rzecz arcydziwną. Spójrzcie i prze konajcie się sami: słońce świeci z prawej strony, nagrzewając szklaną kulę. Z tej też strony szkło powinno być bardziej gorące. A tymczasem jest wręcz odwrotnie: po stronie naświetlanej przez słońce, kula jest prawie chłodna, natomiast po przeciwnej rozgrzana wręcz nieprawdopodobnie.

Panowie profesorowie dotykają szklanej kuli i twarze ich wydłużają się: jest rzeczywiście tak, jak to powiedział ich kolega!

— Ależ, to nieprawdopodobne! Ależ to niesłychane! — wołają, kiwając głowami. — Co za przedziwne zjawisko natury!

H. Kasner

Jakimi fizycznymi prawami wytłumaczyć to kuriozum?

— Co za trafi! — westchnął jeden z nich. — Jak to dzięki przypadkowi robi się wielkie odkrycia!

— A może w szkłe tym znajduje się jakiś nieznaną metal, który zupełnie inaczej reaguje na ciepło, niż inne? — zasta nowił się drugi profesor.

— Będzie trzeba dokładnie zbadać i zanalizować tę sprawę — gorączkował się trzeci. — Tu czai się jakaś wielka fizyczna rewelacja.

Czwarty profesor dotknął raz jeszcze kuli i mruknął.

— Nie bardzo zgadzam się z wami. Tu mamy do czynienia z jakimś tajemniczym procesem nie fizycznym, ale czysto chemicznym. Tak też należy rozpatrywać owo kuriozum.

Zebrani obok szklanej kuli profesorowie zaczęli się między sobą sprzeczać. Argumenty, które wytaczali, były coraz cięższe i kunsztowniejsze.

Zwolna zaczęli się zacietrzewiać. — A nie zapominajmy, że podczas obiadu wypili trochę alkoholu, co podniosło temperaturę ich sprzeczeki.

Spór uczonych zaostrzał się. Twarz tego i tamtego pokrywała się coraz ciemniejszym rumieńcem. Ten i ów zaciskał gniewnie pięść.

— Moim zdaniem jest to jednak proces czysto fizyczny! — powtarzał siwobrody właściciel ogrodu, ale ktoś inny oponował

z twardą bezwzględnością.

— Ja jednak upieram się przy swoim twierdzeniu, że jest to wynik raczej pewnych zmian czysto chemicznych.

Zwabiony odgłosem sprzeczeki zjawia się starszy ogrodnik.

Zatrzymuje się opodal i słucha z zaciekawieniem o co właściwie chodzi uczonym panom. Dlaczego sprzeczcąją się tak zawzięcie? I dlaczego ustawicznie dotyka ją dłońmi szklanej kuli?

Podszedł bliżej i zapytał:

— Czy może, proszę panów, założyłem ją źle?

— Jakto źle? Co chce pan przez to powiedzieć? — zapytał któryś z profesorów.

— Hm — oświadczył trochę niepewnym głosem ogrodnik — przed chwilą przechodząc tędy, skonstatowałem, że szklana kula jest zanadto rozgrzana i bojąc się, że by nie pękła, przekreśliłem ją.

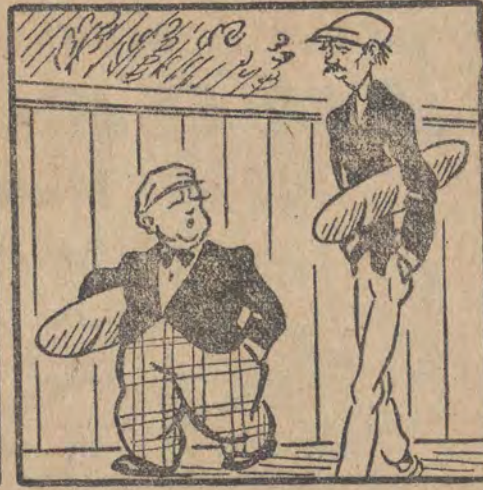
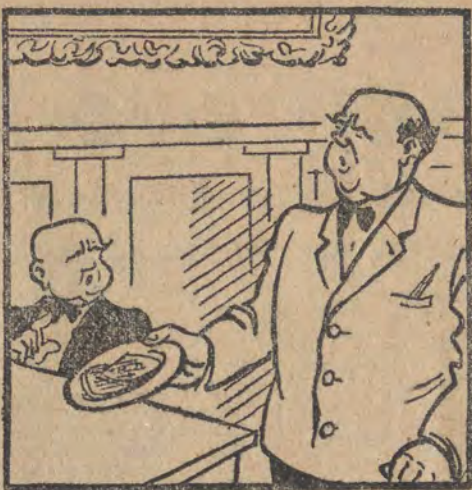
Oczy panów profesorów zaakragliły się... A zatem to była tajemnica, o którą tak się sprzeczcali!

— A zatem kula została po prostu odwrócona! — mruknęli.

Potem umilkli i w zadumaniu głaskali swoje łysiny i brody...

— Ci uczeni to są jednak naiwni ludzie — rzekł wieczorem ogrodnik do znajomego restauratora. — Jeśli żyje się wśród nich, to od czasu do czasu nie sposób nie pomysleć, że jednak nie wszystkie klepki w łepetynach mają w porządku!

(Tum. A.)



WACEK: — Dwa razy krupnik, dla mnie smażyony dorsz, dla tego obywatela leszcz, dwa ciemne piwa i koniecznie pieczywo, bo jesteśmy głodni!
KELNER: — Dobra, dobra!

WACEK: — Teraz, kiedyś już zjedli, przynosi pan pieczywo? Dlaczego nie podał pan wcześniej, przecież prosiłm kilka razy?
KELNER: — Nie mam stu nóg!

WACEK: — Tutaj to samo, prosiłm o pieczywo, a kelner niesie wszystko w tacy, oprócz chleba!
WICEK: — A pieczywo?
KELNER: — Dobra, dobra!

WACEK: — Teraz możemy spokojnie wejść do jadłodajni, chleba nam starczy!
WICEK: — Ale czy tak powinno być? Przecież nie brak w jadłodajniach chleba, tylko niektórym kelnerom dobrej woli!

OSTRYM
Pod kątem

„Zabawna historia“

„Zaczęło się w Hiszpanii“
Film tak się nazywa. Jedną z dobrych krótkometrażówek. O wojnie domowej w Hiszpanii, o faszyzmie niemieckim i amerykańskim imperializmie. Jedyną w swoim rodzaju, o dokumentarnej wartości zdjęcia, ciekawy komentarz.
W Łodzi wyświetlano go jako dodatek do ekliwej banialuki, noszącej tytuł „Zabawna historia“. Dlaczego takie połączenie, Film Polski raczy wiedzieć. Ale nie o to chodzi.
Najważniejsze, że można było go zobaczyć. Dużo o tym filmie słyszałem i chciałem go obejrzeć. Poszedłem więc przedwczoraj do „Rekordu“ Na ostatni seans. W programie pisze wyraźnie — „Zabawna historia“, dodatek „Zaczęło się w Hiszpanii“.
W „Rekordzie“ zaczęło się od filmu. Dodatku nie wyświetlano. Operatorowi spieszyło się widocznie do domu, dodatek trwa prawie pół godziny.
Albo doszedł do wniosku, że nie warto wyświetlać dodatku, bo tam tylko polityka, a o miłości nie.
Zabawna historia...
(na podstawie listu Czytelnika oprac. m.)

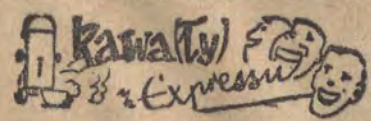
Bez przerwy od 8-ej do 22-ej otwarte będą apteki łódzkie

Łodzianie często narzekali na zbyt wczesne zamykanie aptek. Szczególnie wtedy, gdy zmuszeni byli po jakimś mniej ważnym środku np. aspirynie, veramon itd. udawać się do odległej nieraz apteki, pełniące tego dnia dyżur.
Biorąc pod uwagę słuszne skargi społeczeństwa, Centrala Aptek Społecznych przedłuża czas pracy aptek.
Mianowicie od dnia 17 bm. wszystkie apteki na terenie Łodzi będą czynne od godz. 8-ej do 22-ej bez przerwy. (j)

„Budujemy Warszawę“

Dwa koncerty w niedzielę i poniedziałek

W niedzielę 16 bm., o godzinie 12-ej odbędzie się w sali teatru przy ul. Więckowskiej 15 II-gi koncert z cyklu „Budujemy Warszawę“.
Trzeci koncert z tego samego cyklu odbędzie się w poniedziałek 17 bm. o godz. 19-ej w Teatrze Powszechnym.
W koncertach wezmą udział artyści scen łódzkich.
Bilety do nabycia w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104a. (j)



Do pewnego adwokata przychodził w czasie przyjęć jego dobra znajoma, odznaczająca się niepospolitym skąpstwem. Zatrzymując się na progu powiada:
— Ja tylko na chwileczkę, meee-nasie! Chcę o coś zapytać, czy będę musiała za to zapłacić?
— O, nie! — odparł adwokat — Ja tylko domagam się zapłaty za odpowiedź...

Zlecenia na węgiel do 22 bm.

Zaopatrzenie ludności w opał

odbywa się w Łodzi najzupełniej sprawnie

Tylko nieliczne komitety blokowe nie zdały egzaminu

Na dworze ciepło jeszcze jak w lipcu. Ale chociażby piękna, złota jesień trwała najdłużej, nadejście przecież dzień, gdy słupek w termometrze zbliży się do zera. Gdy trzeba będzie zacząć palić w piecach.
Ale w tym roku nadejście chłódów zimowych nie wniesie zamieszania na rynek opałów. Już teraz bowiem prawie każde mieszkanie w Łodzi jest zaopatrzone w węgiel na parę miesięcy. Przeszło 80 proc.

Obrazki z miasta

-Oj, samba, oj, samba!..

„Chodzą, a właściwie włączają się, a jeszcze lepiej powiedzieć — rozbijają się po ulicy. Strach ogarnia, gdy zbliżają się do ciebie. Ścisną wówczas butelkę z mlekiem niesioną ze sklepu i usuwają się pod mur domu, ażeby nie przeszkodzić im w szyku.
A sytek ten bywa rozmaity. Czasem „gęsiego“, czasem pod dziesięć w szeregu, ale najbardziej ulubionym jest „okupowanie“ skrzyżowań ulicy. I wtedy długo stoisz i czekasz na przejście, mimo, że sygnał już od chwili daje światło zielone.
Język, którym się posługują jest niekiedy tak „mocny“ i nieparlamentarny, że jak to się mówi „uszy wędzną“.
Repertuar pieśni wrzeszczanych (bo to nie jest śpiew) niezmiennie ten sam — samba... rumba... i inne dzikie wycia. Melodie te są również inscenizowane... wygibasami i wymachiwaniem rąk i nóg.
Na obowiązujący wygląd takiego „gogusia“ składają się: wąskie i krótkie spodnie, marynarka do kolan, fryzura w „jaskółkę“ lub „mandolinę“, papużki krawat, kapelusik z gniazdkiem i... bardzo długi paznokieć u małego palca ręki.
Słowo „przepraszam“, używane przez każdego kulturalnego człowieka, który usiłowałby się przedrzeć przez ich kordon, wywołuje wśród nich zdziwienie i salwy śmiechu, najprawdopodobniej dlatego, że w ich języku należy ono do „anachronizmów“. Oni bowiem mają łokcie, którymi doskonale dają sobie radę bez słów.
A spróbuj, poczciwy przechodniu zwrócić takiemu rozszalałemu „dżentelmenowi“ uwagę na jego nieuczciwe zachowanie się — nie radzę, bo cię tak „ochrzani“, że natychmiast skapitulujesz w nierównej walce.
Oto plaga naszej ulicy Piotrkowskiej, która wieczorami wyglądałaby bardzo miło, gdyby nie ci młodzianiszkiowie, będący zakałą społeczeństwa, ci którzy przynoszą wstyd naszej kochanej i dobrej młodzieży, uczciwie pracującej, uczącej się i budującej naszą przyszłość!
(Na podstawie listu Czytelnika, opracowała Gor.)

ludności odebrało już węgiel z rejonowych punktów opałow. A do dnia 1 października rozprowadzanie pierwszej, zaliczkowej puli węgla przyznanego dla Łodzi zostanie całkowicie zakończone.
Już obecnie wiele rejonowych punktów opałow w 100 procentach wykonało swe zadanie. Np. punkt opałowy 44 przy ul. Wójtowskiej 17, punkt Nr. 77 — przy ul. Kopeńskiego 93, Nr. 73 — przy Księżym Młynie 14, Nr. 81 — przy ul. Nowotki 148 i wiele innych zakończyło już całkowicie wydawanie zleceń na odbiór węgla.
Jest to oczywiście nie tylko załugą tych punktów których personel potrafił właściwie zorganizować pracę, lecz też w dużej mierze — komitetów blokowych, które ściśle współpracując z rejonowymi punktami opałowymi, ułatwiły im poważnie pracę.
Niestety, nie wszystkie komitety blokowe z należyłym zrozumieniem podszły do tak poważnego zadania, jakim jest zaopatrzenie ludności w węgiel na zimę. Do dnia 7 lipca wszystkie komitety powinny były przedstawić listy osób uprawnionych do otrzymania węgla w rejonowych punktach opałow, na podstawie których został dokonany rozdział w skali miejskiej. A np. przedstawiciel komitetu blokowego 562 dopiero wczoraj zgłosił listę zainteresowanych mieszkańców tego bloku. Zrozumiałe, że dla rejonowego punktu opałowego przy ul. Franciszkańskiej, do którego blok ten należy, jest to wielkim utrudnieniem pracy. Bo żeby i ci ludzie mogli otrzymać węgiel, musi być zmieniony cały rozdziałnik.
Podobnie zbyt późno zgłoszono listy mieszkańców przez komitety blokowe Nr. 486, 488, 489 i 490, należące do rejonowego punktu opałowego 39 przy ul. Zgierskiej.
Są jeszcze inne niedociągnięcia których przyczyną jest nie dość sumienna praca komitetów blokowych. Zdarzyło się np., że w punkcie opałowym 65 przy ul. Karolewskiej 2 pobrano 4 tony węgla dla domu przy ul. Łąkowej 10, który posiada centralne ogrzewanie! Jak wiadomo, mieszkańcy domów ogrzewanych centralnie zaopatrują się w opał w innych źródłach. Winę ponosi tu niewątpliwie komitet blokowy 279, który powinien był przecież wiedzieć, że mieszkańcom danego domu nie przysługują prawa zaopatrzenia się w węgiel w rejonowym punkcie opałowym.
Pomimo tych niedociągnięć, można zdecydowanie powiedzieć, że nowy system sprzedaży węgla, wprowadzony w czerwcu br. zdał egzamin. Za parę dni węgiel znajdzie się w każdym domu. Spekulacja opałem została tym samym uniemożliwiona.
Do 1 października pierwsza faza sprzedaży węgla będzie zakończo-

na. W związku z tym zlecenia na węgiel będą wydawane tylko do 22 bm. O tym należy pamiętać.

Po przerwie, w czasie której będą gromadzone na składach nowe ilości węgla, rozpocznie się drugi etap sprzedaży opału. Doświadczenie jakie zdobyły w ciągu ubiegłych kilku miesięcy zarówno rejonowe punkty opałowe jak i komitety blokowe zapewnią jeszcze sprawniejsze, jeszcze bardziej sprawiedliwe rozprowadzenie węgla. (na)

W sobotę bułgarski zespół taneczny wystąpi w „Wimie“

W sobotę, w godzinach rannych przyjedzie do Łodzi robotniczy zespół taneczny im. Geo Milewa z Bułgarii. Zespół ten, składający się z 58 osób, wystąpi w sobotę 15 września w hal „Wima“ o godzinie 18-ej.
Będzie to jedyny występ w Łodzi tego doskonałego zespołu bułgarskiego. Bilety wstępu nabywać można już dzisiaj we wszystkich placówkach „Orbisu“.
(u)

Już jutro rozpoczynamy druk fantastycznego filmu rysunkowego „SELENE 384.000“

Już jutro wyruszycie wraz z pięcioma śmialkami w podróż, jaka niebawem już może stać się rzeczywistością.

Już jutro przeczytacie pierwszy odcinek filmu, który ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu, w każdym 6-cio stronicowym numerze „Expressu Ilustrowanego“.



Patrzmy z zazdrością...

Kochani Wiciuniu i Waciu!
Mieszkańcy Bełchatowa patrzą z zazdrością na wyniki Waszych starań dla mieszkańców Łodzi. A o nas — biedaków nikt się nie troszczy. Wszystkie prawie studnie w Bełchatowie są zepsute. Błąkamy się z wiadrami i przemierzamy kilometry po trochę mętnej wodzie.
Druga bolączka — to nasza mleczarnia, która zatrąwa nam życie i powietrze. Do otwartego kanału wylewają zalek z mleka, a kanał ten okrąża nasze miasto i upada do rzeki. Ażi marzyć o kąpiel, gdyż woda brudna i cuchnie.
Zlitujcie się, Wiciuniu i Waciu — przyjdźcie i zobaczcie, jak my się męczymy bez wody i czym oddychają nasze dzieci.
Mieszkańcy Bełchatowa.
Prosimy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej o zbadanie sprawy oraz wyjaśnienie, dlaczego w Bełchatowie nie przystąpiono do reperacji zepsutych studni i czy nie można poczynić odpowiednich inwestycji, aby otwarty kanał nie zatrąwał ludności powietrza? Bo Wicek i Wacek na razie przyjechać nie mogą z powodu nawału zajęć w mieście.

Komunikat R.N. w sprawie poboru podatku miejskiego

Zgodnie z uchwałą Rady Narodowej m. Łodzi z dnia 28 czerwca 1951 r. wprowadzony został w Łodzi podatek miejski w formie dodatku do podatku od lokali.
Prez. RN m. Łodzi przypomina, iż podatek miejski wynosi 100 procent podatku od lokali i wpłaca go się równocześnie z tym podatkiem inkasentowi podatku od lokali do dnia 8 każdego miesiąca.
Należności podatku miejskiego przypadające za czas od 1 stycznia br. powinno się wpłacić najpóźniej do dnia 15 października br. Do tego terminu wpłacać można zalety podatek bez żadnych dodatków i kosztów. Po upływie tego terminu zostaną wdrożone w stosunku do opieszłych dłużników kroki egzekucyjne.
Ponadto Prez. RN m. Łodzi przypomina administratorom i właścicielom domów, którzy są inkasentami podatku, iż przekazanie przez nich należności pobranych z tytułu podatku miejskiego odbywa się na tych samych zasadach, jakie obowiązują przy poborze podatku od lokali.

Dla każdego powiatu — lotne brygady Dojeżdżający rzemieślnicy

to poważne udogodnienie dla ludności wsi i miasteczek
Lotne brygady rzemieślnicze dla miasteczek i wsi województwa łódzkiego organizowane są przez związki branżowe, głównie Związek Metalowo-Drzewny oraz przez Związek Spółdzielni Rzemieślniczych.
Brygady są już dość liczne, często odwiedzają nawet najbardziej „zabite deskami“ okolice. Usprawnia się też coraz bardziej technika pracy brygad.
Związek Spółdzielni Rzemieślniczych na przykład ma 72 punkty skórzano-obuwnicze, które wysyłają już swych rzemieślników w teren. Są 3 brygady dekarско-remontowe, obsługujące powiat sieradzki, łączyc-

Miły „prezent” Grzelaka...

Czwarty dzień walk

„Bombardier” z Wybrzeża znalazł się w poważnej opresji Jaskóła nie starczyło sił na 3 rundy w spotkaniu z Gościąńskim



Frydych ze Stali (na lewo), wygrał w wadze koguciej z Parzyńskim (Kolejarz)

Najciekawsza walka wczorajszego przedpołudnia — to chyba spotkanie w wadze piórkowej między gwardzistą Tyczyńskim a Izydorczykiem Spójnią. Po pierwszej, może nawet za spokojnej rundzie, nastąpiły dwie, w których obydwaj zawodnicy postawili wszystko na jedną kartę. Pojedynek w bardzo żywym tempie, obfitował w liczną wymianę ciosów. Izydorczyk sprawił miłą niespodziankę, wygrywając spotkanie przekonywająco.

Walaszczyk miał chyba jeden z najsłabszych dni w walce z Nowarą. Zapomnieliśmy o tym, że w walce z Nowarą, Zapomnieliśmy o tym, że w walce z Nowarą, Zapomnieliśmy o tym, że w walce z Nowarą...

Oto wyniki poszczególnych walk:

- musza: Justka (CWKS) wypunktował Łakomego (Gwardia), a Brzóska (Unia) musiał uznać wyższość Faski (Stal),
- kogucia: Woźniak (CWKS) wygrał wyjątkowo z Greniem (Budowlani),
- piórkowa: Rudner (Budowlani) poddał się w II rundzie Kruży (CWKS) a Izydorczyk (Spójnia) pokonał Tyczyńskiego (Gwardia),
- lekka: Kudtać (Kolejarz) zwyciężył Stosika (Górniki),
- lekkośrednia: Komuda (Gwardia) wygrał ze Scigałą (Włókniarz),
- pośrednia: Chodorowski (Gwardia) odniósł zwycięstwo nad Kazmierczakiem (Stal), a Koch (Budowlani) wypunktował Karpieńskiego (Kolejarz),

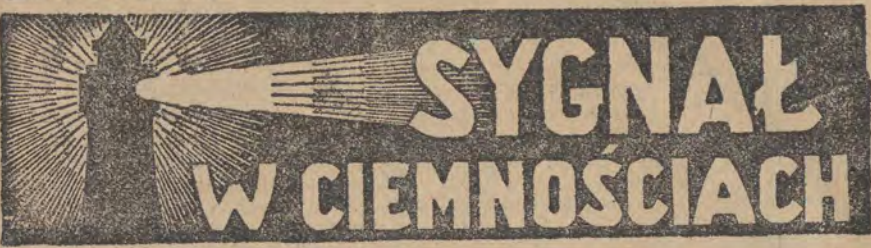
TEATRY

- Im. Stefana Jaracza — „SWIECZNIK” — godz. 19.
- Powszechny — „JACHT PARADISE” — godz. 19.15.
- Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
- Letni — „MAZ I ZONA” — godz. 20.
- Alekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 17.
- CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

- BAJKA — Dwa ognie — 18, 20.
- BAŁTYK — Kulisy ringu — 18.30, 19.30, 20.30.
- GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 15, 17, 18, 19, 20, 21.
- MŁODA GWARDIA — Czardas — 18, 19, 20.
- MUZA — Góra dziewcząt — 18, 20.
- POLONIA — Skarb rodzinny Goupi — 18.30, 19.30, 20.30.
- PRZEDWIOŚNIA — Złote jezioro — 18, 20.
- REKORD — Romans z kontrabasem — 18, 20.
- ROBOTNIK — Piomienie — 18, 20.
- ROMA — Bitwa o szynę — 18, 20.
- SOJUSZ — Ostatni etap — 19.
- STYLÓWY — Rodzina Sonnenbrücków — 20.
- SWIT — Raczek się spóźnia — 18, 20.
- TATRY — Śpiewak nieznamy — 16, 18, 20.
- WIŚLA — Milczenie jest złotem — 16.30, 18.30, 20.30.
- WŁÓKNIARZ — Scott na Antarktydzie 16.30, 18.30, 20.30.
- WOLNOSC — Aktorka — 16, 18, 20.
- ZACHĘTA — Strój galowy — 18, 20.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

Przez całe przedpołudnie snuł się pośpiech po salach fabryki. Zawsze baczny, zawsze oddany pracy, był dziś wyjątkowo roztrągniony. A i potem, siedząc w biurze i przeglądając jakieś wykresy, nie umiał się skupić.

Zjawia się kierownik piątej hali, Grzegorz Gembicki. Jest rozpromieniony.

— Zwycięstwo! — woła od progu. — Właśnie powiedzieli mi w dyrekcji, że sprawa naszych maszyn jest definitywnie załatwiona! Baliśmy się, że rada zakładu wa byłej fabryki Karwiczka zechce jeszcze zwlekać, jednakże zakomunikowano nam oficjalnie, żebyśmy natychmiast przystąpiли do maszyn... Teraz dopiero pokażemy światu, jak będzie wyglądała produkcja

w „Primie”! Kiepski jestem, jeśli nie wysunę się na pierwsze miejsce!... Ale cóż to, inżynierze? Dlaczego jesteście tacy chmurni? Czy nie cieszy się pan wraz z nami?

Nie! Orten cieszy się z sukcesu „Primie”. Ale myśl o Weronice nie daje mi spokoju.

Obok, na biurku, stoi aparat telefoniczny. Inżynier spogląda na niego pełen rozterki. Wreszcie bierze do ręki słuchawkę i dzwoni do Weroniki.

— Jestem przy aparacie. To to, Jerzy? — głos Weroniki lekko się załamał.

— To ja! — powiedział gorąco. — Dlaczego nie wróciłaś na noc do domu? Martwiłem się o ciebie i niepokoiłem się...

424)

A co do tej kobiety, z którą widziałeś mnie w parku...

— Wiem! Poznałam ją! To była Anna Karwiczowa.

— Tak, to była rzeczywiście Anna Karwiczowa. Ale to sprawa zupełnie nieważna.

— Powiedziałeś „nieważna” — głos Weroniki brzmi matowo. — A jednak sam mówiłeś mi kiedyś, kim była dla ciebie Anna. Pamiętałem o tym. Zawsze się bałam, że kiedy wróci, wszystko się odmieni... I dlatego myślę, że może będzie lepiej, jeśli ustąpię bez walki...

— Ach, Weroniko, jak możesz mówić takie niemądre rzeczy! Przecież wiesz, że kocham tylko ciebie... Naprawdę! A o tamtym moim spotkaniu opowiem ci popołudniu, kiedy wrócisz po pracy do domu. Przyjdiesz, Weni?

Po drugiej stronie milczenie.

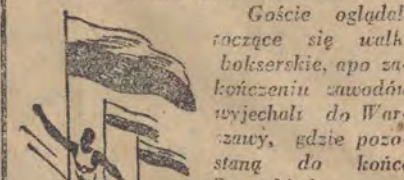
— Przyjdiesz, Weni? — powtarza z prośbą w głosie inżynier.

Milczenie przedłuża się, aż wreszcie do uszu Ortena dochodzą słowa Weroniki.

— Dobrze, przyjdę!

Goście zagraniczni na Spartakiadzie

Wczoraj wieczorem przybyli na stadion Włókniarza członkowie wycieczki zagranicznej. Wśród gości znajdowali się: Fred Mueller — przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej NRD, Gerhard Schöber — zastępca naczelnika wydz. kadry oraz Węgry Goergy Rostas — przew. Zrzeszenia Sport. „Rezerwy Pracy” i Tibor Kiss — przew. Zrzeszenia Sport. „Meteor”.



Goście oglądali także siatkę, boiskowe, a po zakończeniu zawodów wyjechali do Warszawy, gdzie pozostaną do końca Spartakiady. Jest to już druga wizyta gości zagranicznych w Łodzi w czasie Spartakiady. Onegdaj bowiem bawili w stolicy włókniarzy koszykarze chińscy, którzy z dużym zainteresowaniem śledzili zmagania naszych pięściarzy.

Po zakończeniu walk przewodniczący Komitetu Sportu NRD Fred Mueller między innymi powiedział:

„Jestem szczęśliwy z zaproszenia do Polski, gdyż miałem okazję poznać głębiej życie Waszego narodu i piękno Waszego wspaniałego kraju. Z prawdziwą radością stwierdzam wysoki poziom Waszej Spartakiady co jednak nie stanowi dla mnie zaskoczenia. Buwim od dawna już wiem jak szeroki poparcie i troskliwą opieką władze Polskiej Ludowej otaczają ruch sportowy. Wysoki poziom Spartakiady wyraża się licznymi rekordami. Szczególnie ważne jest to, że szczytowe osiągnięcia oparte są o szeroką bazę świeżego utalentowanego narybku.

Wszystkie zawody w ramach Spartakiady odbywają się pod hasłem Sprawy do Pracy i Obrony. Pod tym samym hasłem rozwija się również sport w naszym kraju. Chciałbym przekazać w imieniu sportowców NRD nasze gorące życzenia dla polskich sportowców, życzenia im dalszych wspaniałych sukcesów w rozwoju Waszej kultury fizycznej”.

Dnia 6.IX.51 r. na dworcu Łódź-Fabryczna pracownik Bielskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych zgubił 2 paczki z rysunkami i obliczeniami. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot paczek za wynagrodzeniem do Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Włókienniczych w Łodzi, Pl. Zwycięstwa 2, tel. 116-08. 677

Ogłoszenia drobne

- SREBRO, złom, wy-KURSY kresleń maofane monety ku-szynowych oraz in-pi- Piotrkowska stacja kanalizacyj-120. Sklep. 46471ao - wodociagowych, zapisy IPR, Stalina 6543
- MASZYNISTKI, se-7. SZKOŁA tańców WI. kretarki stenografii biurowej, grupy po-43-42, przeniesiona czatkowe, wysze Cyrulskiego, telefon rozpocznemy. Zapi-135-42, przeniesiona na ul. Kilińskiego 6441
- Kursy Stenografii Stowarzyszenia 49.
- Stenografów - MA-POTRZEBNA praszynstek, Kilińskie-cownica domowa. go 50, Piotrkowska Próżnika 24, m. 34. 6478Strojny. 6528

lekkośrednia: Buczkowski (Kolejarz) przegrał z Wojtkowiakiem (Stal), średnia: młody, utalentowany Dampc (Unia) rozstrzygnął na swą korzyść spotkanie z Czapia (Kolejarz), półciężka: Wojciechowski (Unia) wygrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Marcem (Spójnia), a Nowara (Stal) pokonał Walaszczyka (Włókniarz), ciężka: bardzo zażarta walka między Grosiem (Spójnia) a Kosturkiewiczem (Stal) zakończyła się zwycięstwem zawodnika Stali. Ostatnie wreszcie spotkanie przyniosło porażkę Famulickiego (Gwardia) z Paterokiem (Górniki). W III rundzie gong uratował Famulickiego przed nokautem.

Popołudniowe spotkania mocniej zelektryzowały widzów. Nie było bowiem jeszcze tak interesującego zestawienia par. Na stadionie zebrała się rekordowa ilość widzów.

Każda niemal walka — to niebywała emocja. Czołowe miejsce należy się młodymu zawodnikowi Stali — szusze. Wprawdzie przegrał on z Antkiewiczem, oddając mu I i III rundę, jednakże w drugiej tak się dobrał „bombardierowi” z Wybrzeża do skóry, że ten w pewnej chwili szukał nawet pomocy sędziego.

Z ogromnym zainteresowaniem oczekiwano walki dwóch wychowanków łódzkiego Włókniarza: Debisza (CWKS) i Nagajskiego (Włókniarz). Debisz znajduje się w doskonałej formie, a ponieważ Nagajski niewłaściwie zabrał się do dzieła, reprezentant wojskowych spotkanie to wygrał. Błędem niewybaczalnym Nagajskiego było to, że prawie zupełnie zapomniał o swych piorunujących lewych w korpus, a zbyt wiele uwagi poświęcił „obrabianiu” szczeki.

W pierwszej parze wagi średniej spotkali się Wındak (Włókniarz) i Cebulak (CWKS). Sędziowie ubrali w laur zwycięzcy Cebulaka, a jeden z nich punktował nawet 60:50! Nieścisłość poważna. Jeśli wojskowy wygrał spotkanie — to nigdy w takim stosunku. Zwycięstwo jego było bardzo, ale to bardzo nieznaczne, o czym zresztą świadczy punktacja pozostałych sędziów — 60:57, 60:57, 60:57. Wındak dał się swemu przeciwnikowi powaga, że ten chłopiec nauczył się boksu, zaledwie kilka miesięcy temu, miarka jego talentu stanie się jeszcze wyraźniejsza. A boksy nieźle. Ma doskonały refleks, stosuje skuteczne kontrę, po których potrafi natychmiast przejść do przeciwnarciarza w formie dłuższej serii ciosów.

Miły „prezent” podarował swym zwolennikom Grzelak. Zdaje się, że znikł

Pogodził ich ten trzeci... Janicki mistrzem Polski Niespodzianki na torze w Helenowie

Drugi dzień kolarskiej Spartakiady to szereg wielkich niespodzianek, jakich tor kolarski w Helenowie dawno nie był świadkiem.

Zaczął się zaraz na wstępie — od Boruza. Nigdy nie można być zbyt pewnym zwycięstwa. Jedno zwycięstwo obejrzenie się i Borucz został wyeliminowany przez mało znanego, młodego Klabeckiego (Ogn.)

Im bliżej końca, tym ciekawsze były biegi. Szkoda tylko, że organizatorzy (komisja sędziowska) działała mniej sprawnie, niż pierwsze dni, szkoda również, że na tle rozstawienia zawodników i losowania półfinałów doszło do nieporozumienia, zgoda zbyt szybkiego, bo... Janicki pogodził wszystkich. Ale nie uprzedzamy wypadków.

W półfinałach znów niespodzianki; Janicki, którego pominięto przy rozstawieniu wygrał nieoczekiwanie z groźnym Kupczakiem. Inna kwestia, że Kupczaka trochę wyrzuciło na wirażu przez co stracił cenne ułamki sekundy.

Ale po Kupczaku przysła kolej na Beka. Los chciał że był to pierwszy bieg finałowy. Znów niespodzianka... Bek przegrał! Teraz Janickiemu na drodze do zdobycia mistrzostwa Polski pozostali tylko Marchwiński (Sp.) i Melon ((Kol.). Marchwiński przed kilku dniami dość dotkliwie poturbował się na treningu, toteż szanse jego zmalały. Przegrał. Ale Melon... ten młody torowiec zmusił Janickiego do największego wysiłku. To właśnie w walce z nim Janicki „wykreślił” najlepszy czas dnia 12,8 sek., wygrywając zaledwie o gumę. Wyścig ten dowiódł, że uzyskany przez Me-

lona poprzedniego dnia identyczny wynik nie był dziełem przypadku tylko, że stać go na powtórzenie w toku zaciętej walki. Tytuł wicemistrza przypadł Bekowi (Wł.), który włożył więcej serca do walki i wygrał pozostałe biegi. Trzecie miejsce przypadło Marchwińskiemu.

Trzeba stwierdzić, że sukces Janickiego jest w pełni zasłużony. Dziś reprezentuje on najlepszą naszą klasę spinterską, czego dowodem są same zwycięstwa. Dalsze miejsca zajęli: Skapski (Wł.), Kupczak (Wł.), Klabecki (Ogn.).

Przepiętna widownia długo oklaskiwała nowego mistrza, gdy ten radośnie uśmiechnięty z wiązką podarowanych mu kwiatów w ręku robił rundę honorową.

Po zakończeniu wyścigów wręczano uroczystie zawodnikom nagrody i żetony.

Kolarze Włókniarza na pierwszym miejscu w punktacji zespołowej

Nie poszczęściło się kolarzom Włókniarza. Indywidualnie nie odegrali oni w mistrzostwach Spartakiady tej roli, jaką im powszechnie przypisywano.

Mimo jednak niepowodzeń Beka, Kupczaka czy Boruza — zreszcie Włókniarz uplasowało się na czele w punktacji ogólnej, uzyskując 46 pkt.

Na dalszych miejscach znalazły się zreszcie: Gwardia — 31 pkt., Kolejarz — 15 pkt., Spójnia — 14 pkt., Ogniw — 13 pkt.

jego respekt w stosunku do Szymury. Przeważał we wszystkich starciach, a jego zwycięstwo nad zastępowym mistrzem sportu było w pełni zasłużone.

Nie starczyło sił Jaskóła na pełną, trzyrundową walkę z moralnym mistrzem Europy — Gościąńskim. W II starciu łodzianin „odpoczywał” w rogu do 9, a zainkasował kilka dalszych, soczystych ciosów, poddał się. Nie ma się co dziwić — ciosy Gościąńskiego mają swoją wagę gatunkową...

Przejdźmy z kolei do wyników poszczególnych walk:

- musza: Murawski (Budowlani) pokonał Niedzwiedzkiego (Kolejarz),
- kogucia: Stefanik (Budowlani) wygrał walkowerem, gdyż lekarz nie dopuścił Grzywoczowi do walki, a Frydych (Stal) pokonał Maćkowskiego (Spójnia),
- piórkowa: Soczewiński (Kolejarz) uległ wyjątkowo Bazarnikowi (Stal),
- lekka: Antkiewicz (Gwardia) odniósł zwycięstwo nad Suszką (Stal), a Panke (CWKS) — nad Pastawskim (Włókniarz) (zwycięstwo watpliwie),
- lekkośrednia: Kurowski (Ogniw) przegrał z Wytikiem (Kolejarz), a Kempa (Stal) wypunktował Kajuźnego (Unia),
- pośrednia: Debisz (CWKS) odniósł zwycięstwo nad Nagajskim (Włókniarz),
- lekkośrednia: Musiał (CWKS) zwyciężył Legowskiego (Unia), a Salke (Spójnia) poddał się w III rundzie Kraskowi (Gwardia),
- średnia: Wındak (Włókniarz) uległ nieznacznie Cebulakowi (CWKS), a Kocznyński (Gwardia) wygrał z Krupiąńskim (Stal),
- półciężka: Grzelak (CWKS) wygrał wyjątkowo na punkty z Szymurą,
- ciężka: Jaskóła (Włókniarz) poddał się w II rundzie Gościąńskiemu (CWKS),
- Po czterech dniach walk w punktacji ogólnej prowadzi CWKS — 27 pkt., przed Stalą i Gwardią — po 25 pkt., Kolejarz — 15 pkt., Włókniarzem — 12 pkt., Unia — 11 pkt.

Rakoczy i Gaca mistrzami Polski w gimnastyce

Mistrzami Polskij w wieloboju gimnastycznym kl. I na rok 1951 zostali w konkurencji kobiet Rakoczy (Włókniarz), uzyskując łączną notę 97,65 i Gaca P. (Górniki) — 113,75 w konkurencji mężczyzn. Tytuły wicemistrzów zdobyli Reindłowa (CWKS) — 96,25 i Pawłowski (Włókniarz) — 106,20.

Ostateczna klasyfikacja mężczyzn: 1) Gaca P. (Gór.) — 113,75, 2) Pawłowski (Wł.) — 106,20, 3) Sokala (St.) — 105,45, 4) Gaca H. (Gór.) — 103,30, 5) Lesiński (St.) — 103,00.

Wśród kobiet bezkonkurencyjna była Rakoczy, która wygrała poszczególne konkurencje, uzyskując następujące noty: ćwiczenia wolne — 19,55, równoważnia — 19,10, kółka — 19,50, poręcze — 19,70, skok przez konia — 19,80. Wicemistrzyni Polski Reindłowa zajęła we wszystkich konkurencjach drugie miejsce.

Ostateczna klasyfikacja kobiet: 1) Rakoczy (Wł.) — 97,65, 2) Reindłowa (CWKS) — 96,25, 3) Wilkówna, (Gw.) 4) Dębicka (Gw.), 5) Łukowska (St.).

W punktacji zrzeseń za kl. III, II i I (nie wliczając ćwiczeń wolnych): 1) Gwardia 1329,325, 2) Górniki 1289,525, 3) CWKS 1288,925, 4) Stal 1228,575, 5) Ogniw 1048,475, 6) Włókniarz 1013,125, 7) AZS 915,225.

Przysła rzeczywiście. Była poważna, skupiona. Pozwoliła, że wziął ją w objęcia, ale nie odważym się pocałunkiem na jego policunek.

— Powiedz mi — zaczęła — czy spotkanie twoje z Anną było przypadkowe, czy też umówiliście się? Proszę cię bardzo, odpowiedz mi szczerze na to pytanie.

— Więc powiem ci wszystko szczerze: Annę spotkałem zupełnie przypadkowo przedwczoraj w parku Poniatowskiego. Ty wiesz, w jakim byłem nastroju dwa dni temu. Poróżniliśmy się wtedy po raz pierwszy, od czasu, kiedyśmy się znali. Czulem do ciebie niechęć, miałem do ciebie żal i może też właśnie dlatego spotkanie z Anną zrobiło na mnie takie wrażenie: bo jak sama wiesz o tym, kochałem ją kiedyś... Spędziliśmy ze sobą parę miłych kwadransów, wspominając czasy, które minęły... Anna wydała mi się bardzo bliska i miła. Kiedy zęgnąłem się z nią prosiłem, ażeby spotkała się ze mną znowu.

— Więc jednak prosiłaś ją o spotkanie. (D. c. n.)